

Marszałek chce mieć operę

W Lublinie zrezygnowano po licznych protestach z połączenia trzech instytucji, ale samorząd województwa stworzy jednak teatr operowy.

JACEK MARCZYŃSKI

Pomysł był następujący: lubelscy samorządowcy postanowili zlikwidować Centrum Spotkania Kultur, Filharmonię Lubelską oraz Teatr Muzyczny i stworzyć z nich Operę im. Henryka Wieniawskiego. Dyrektorka Teatru Muzycznego Kamila Lendzion zapowiedziała na zebraniu pracowników, iż ona pokieruje nową instytucją.

Zapowiedź gruntownych zmian wywołała protesty nie tylko w Lublinie, ale i w całej Polsce. Swoje opinie wyraziły

stowarzyszenia twórcze i wybitni artyści, o czym informowaliśmy w „Rz”. Wskazywano na brak racjonalnych, a nawet i ekonomicznych uzasadnień takiej rewolucji. Centrum Spotkania Kultur prowadzi działalność interdyscyplinarną, Filharmonia Lubelska ma prawie 80-letnią tradycję, w ostatnich latach zaczęła być rozpoznawalna i poza Polską.

Ostatecznie uchwała o likwidacji instytucji i stworzeniu nowej została wycofana z obrad sejmiku województwa. Zamiast tego podjęto inną. Opera w Lublinie powstanie, ale wyłącznie na bazie Teatru Muzycznego, jej powołanie mają poprzedzić konsultacje.

Status dwóch pozostałych instytucji nie ulega zmianie,

trzeba będzie też zorganizować konkurs na dyrektora Filharmonii Lubelskiej, gdzie obecnie jest tymczasowe kierownictwo. Poprzedni konkurs został unieważniony bez podania przyczyn, co także wzbudziło protesty, a minister Piotr Gliński nie zgodził się na pozakonkursową nominację nowego dyrektora.

Najgorętszym orędownikiem stworzenia opery jest marszałek województwa Jarosław Stawiarski, który uważa, że dzięki jej istnieniu wzrośnie prestiż miast i regionu. Wydaje się jednak, że więcej chwały Lublinowi będzie przynosić obecny, znany operetkowo-musicalowy Teatr Muzyczny i zasłużona Filharmonia Lubelska niż kiepska opera. /©©